

LESZEK KUC

BISKUP WINCENTY URBAN — KAZNODZIEJA W LATACH 1946—1971

(Wstęp do badań nad dorobkiem)

Treść: I. Charakterystyka omawianego materiału, założenia artykułu; II. Kaznodziejstwo związane z rokiem liturgicznym; III. Konferencje do sióstr zakonnych; IV. Propozycje syntezy: od kazania tematycznego do homilii.

I. CHARAKTERYSTYKA OMAWIANEGO MATERIAŁU, ZAŁOŻENIA ARTYKUŁU

Dzięki uprzejmości Sióstr św. Elżbiety mieliśmy możliwość wypożyczenia z ich archiwum we Wrocławiu około dwudziestu tomików tekstu kazań i konferencji wygłoszonych przez ks. biskupa Wincentego Urbana wobec sióstr Zgromadzenia. Ten właśnie tekst staje się przedmiotem obecnego opracowania.

W związku z posiadanym materiałem należy uczynić kilka wyjaśnień. Pierwsze dotyczy jego częściowego charakteru, drugie jego reprezentatywności dla całości kaznodziejstwa biskupa Urbana, trzecie jego przydatności dla analizy, ze względu na wartość omawianego tekstu jako przekazu rzeczywistej komunikacji kaznodziejskiej.

W. Urban, zwłaszcza od czasu, gdy został biskupem pomocniczym we Wrocławiu, uprawia niezwykle bogatą i różnorodną działalność kaznodziejską. Niektóre dane liczbowe dotyczące tego zjawiska poda się w końcowej części artykułu. Materiał jakim dysponujemy ma charakter częściowy i z konieczności jednostronny. Są to, jak już podano, kazania i konferencje głoszone we Wrocławiu do Sióstr św. Elżbiety, z których domem ks. biskup związany jest od początku swej dzia-

łałości we Wrocławiu. Częstkowość i jednostronność materiału są ze sobą wzajemnie połączone, nie chodzi bowiem tylko o częstkowość w sensie ilościowym. Mamy przed sobą jakościowo rzecz biorąc zaledwie część dorobku kaznodziejskiego W. Urbana, zwróconego przeciw do najprzeróżniejszych środowisk i zróżnicowanego ze względu na adresatów przynajmniej pod względem problematyki i języka. Jednostronność polega na analizowaniu w obecnym artykule przemówień zwróconych do jednego i to specjalnego środowiska sióstr zakonnych.

Częstkowy i jednostronny charakter materiału ogranicza pole analizy, wnosi jednak swoiste wartości. Pozwala na przesłedzenie znamion kaznodziejstwa W. Urbana w ramach jednolitego bloku komunikacji kaznodziejskiej i to w środowisku, które mówca dobrze zna i w którym jest dobrze znany, co pozwala przejawiać się szczególnie wyraźnie pewnym cechem tego kaznodziejstwa, które, jak się okaże w toku analizy, wydają się z homiletycznego punktu widzenia szczególnie ważne, i nie wahamy się napisać, reprezentatywne. Oczywiście, reprezentatywne w sensie homiletycznym, to znaczy ujawniające możliwie wyraziście fakt rzeczywistej komunikacji dwustronnej mówcy ze słuchaczami, jak i charakter tego kontaktu, tej komunikacji. To zaś jest już kwestia homiletycznie pierwszoplanowa, dotyczy bowiem samego przekazu słowa Bożego badanego w konkretnej strukturze komunikacyjnej.

Wskazana homiletyczna reprezentatywność omawianego materiału pozwoli na wgląd w osobowość homiletyczną biskupa W. Urbana, pojmowaną nie jako badanie indywidualnych właściwości mówcy, ale na funkcjonowanie w określonym i trwałym środowisku takiego właśnie przekazu Ewangelii. W tym też sensie zbadanie posiadanego materiału może stanowić dobre wprowadzenie do studium całego dorobku kaznodziejskiego W. Urbana.

Dysponujemy tekstem pisany na maszynie, którego struktura kompozycyjna nie jest nam znana w szczegółach. Nie jest to na pewno pełny tekst autorski. A więc, zapis tekstu mówionego zredagowany i autoryzowany. Nie jesteśmy w stanie dociec, ja daleko sięgają interwencje redakcyjne w odnie-

sieniu do tekstu rzeczywiście wypowiedzianego. Wszystko to nie ułatwia analizy homiletycznej, a przynajmniej wymaga dokładnego sprecyzowania stanowiska badawczego.

Stanowisko badawcze określimy najpierw negatywnie, następnie zaś pozytywnie. Określenie negatywne dotyczy niemożności dotarcia wprost do struktury homiletycznej omawianego bloku dorobku kaznodziejskiego. Ponieważ jednak nie możemy zrezygnować z prób dotarcia do tej struktury, pozostaje tylko metoda analizy pośredniej przez wskazanie na pewne właściwości kompozycji aktualnie posiadanego przez nas tekstu. Właściwości te pozwolą przynajmniej na określenie w przybliżeniu, jak dalece mówca znajdował się w kontakcie z audytorium, czy i jak podejmował rzeczywiste sytuacje egzystencjalne danego zgromadzenia i jego życiowe problemy, czy przekazywane przez siebie słowo Boże podawał jako odpowiedź na te właśnie sytuacje i problemy, i czy wreszcie starał się zgromadzeniu stawiać konkretne propozycje, a nawet żądania w powiązaniu z trafnie ujętą sytuacją.

Pozytywnie je określając, nasze stanowisko badawcze polega na zanalizowaniu w istniejącym tekście jakości przekazu słowa Bożego w powiązaniu z potrzebami słuchaczy i z osobowością homiletyczną mówcy. Zdołamy na ten temat powiedzieć tyle, ile dopuszcza tekst, z którego specyfiki dobrze zdajemy sobie sprawę. W wyniku powinniśmy otrzymać wstępny obraz posługi kaznodziejskiej biskupa W. Urbana, pozwalający na dalsze prawidłowe nad nim studia.

Przedstawimy teraz założenia niniejszego artykułu, najpierw metodologiczne, a następnie kompozycyjne.

Założenia metodologiczne ujawniły się już, przynajmniej częściowo, przy omawianiu samego materiału analizy. Uwagi tam wypowiedziane uzupełnimy obecnie i podsumujemy. Punktem wyjścia jest oczywiście nasze rozumienie struktury homiletycznej. Składają się na nią trzy elementy wzajemnie powiązane. Mówca, traktowany według zasady boskoludzkiej pośrednictwa kościelnego jako rzecznik Chrystusa obecnego w Kościele przez Ducha św., a równocześnie jako ten oto konkretny człowiek posiadający określone dane osobiste i pozycję — rolę społecznokościelną w tym oto zgromadzeniu. Na-

stępnie, samo zgromadzenie słuchaczy, współpracujące z mówcą dzięki przeżywaniu określonych sytuacji i problemów życiowych, ewentualnie komunikowaniu ich głoszącemu, oraz dzięki postawie świadczona przyjętemu słowu Bożemu i przekazywania go dalej słowem i czynem. Wreszcie, elementem istotnym struktury homilijowej jest samo słowo Boże, Chrystus uwielbiony i obecny przez Ducha św., który jest nam dany. Ewangelia, to przecież nie słowa tylko, lecz okazanie Ducha i mocy.

W związku z tak pojmowaną strukturą homilijową zadamy badanym tekstom pewną ilość pytań. Skupią się one dokoła rzeczywistej komunikacji mówiącego ze słuchaczami, i to komunikacji dwustronnej, oraz około świadomości obecności Chrystusa i Ducha św., czyli około świadomości, że w kazaniu dokonuje się aktualizacja tej obecności.

W świetle takich założeń z przyjemnością możemy zapowiedzieć, że badane teksty przyniosą wiele ciekawego materiału, który, jakkolwiek pośrednio, przyniesie pozytywne dane co do prawidłowej struktury homilijowej. Badany dorobek wydaje się rzeczywiście pełen Ducha i mocy.

Założenia kompozycyjne artykułu przedstawiają się jak następuje. Przedstawiamy najpierw wyniki analizy tekstów biskupa Urbana zebranych pod nagłówkiem Kazania niedzielne, świąteczne i okolicznościowe. Do tego zbioru dołączy się w analizie również kazania maryjne. Wszystkie te kazania łączy fakt, że związane są z porami roku liturgicznego. Z dość oczywistych względów te właśnie teksty wysuwamy na początek omówienia. Zadanie główne, jakie spełnić pragnie analiza, to spostrzeżenia dotyczące aktualizacji słowa Bożego i przez to samo aktualizacji — uobecnienia żywego Chrystusa. W Kościele dokonuje się to przede wszystkim w liturgii eucharystycznej stosownie do okresów roku kościelnego. Będziemy mieli okazję prześledzić ewolucję tekstów ku coraz bardziej akcentowanej aktualizacji Chrystusa. Mówiąc najprościej, teksty te z upływem lat stają się coraz bardziej sprawozdaniami z głoszonych nie — kazań tematycznych, ale z homilii.

W następnej, trzeciej części artykułu rozpatrzy się konferencje głoszone do siostr zakonnych. W tej znowuż części analizy na pierwszy plan wysunie się zagadnienie komunikacji kaznodziejskiej i zagadnienie podejmowania w przemówieniach sytuacji i problemów życiowych w powiązaniu z określonym powołaniem chrześcijańskim, jakim jest powołanie siostry zakonnej w zgromadzeniu takim, jak Siostry św. Elżbiety.

Ostatnią część artykułu poświęcimy próbie naszkicowania syntetycznego obrazu struktury homiletycznej omawianych materiałów. Wskaże się również na kierunki dalszych potrzebnych badań nad dorobkiem kaznodziejskim biskupa W. Urbana, tak w odniesieniu do tego samego zbioru tekstów jak również i w odniesieniu do innych, nie reprezentowanych w dostępnym nam zbiorze, działów kaznodziejstwa. Doda się kilka informacji na temat ilościowego i jakościowego zakresu całości tego dorobku oraz powiązania go z innymi działami duszpasterstwa biskupa Urbana.

II. KAZNODZIEJSTWO ZWIĄZANE Z ROKIEM LITURGICZNYM

Do zakresu analizy, której wyniki przedstawiamy w obecnej części artykułu, należą kazania głoszone w ciągu roku kościelnego w kaplicy św. Józefa we Wrocławiu, a zebrane w tomikach obejmujących lata 1953—56, 1959, 1963—64, 1968—71.

„Chrystus nie przestał istnieć i działać w świecie; założył Kościół, On żyje w Kościele, On jest w Kościele. I dlatego w tym Kościele jest Maryja jako Matka, matka Chrystusa i Jego Kościoła. (...) Chce służyć człowiekowi, a więc i Tobie. Korzystaj” (1. I. 1972 r.). Zacytowany tekst nie należy już właściwie do zakresu badanych — wykracza o jeden dzień poza rok 1971. Jest to jednakże tekst bardzo symptomatyczny, streszczający krótką homilię, noworoczną. Nie trzeba długiego komentarza, by wskazać jak dalece uobecnia ten fragment żywego Chrystusa i żyjącą Bogarodzicę w Jej święto.

W niedzielę Wielkanocną 1971 roku ks. biskup Urban głosił: „Chrystus zmartwychwstał! (...) Gdzież ten Chrystus jest? Chciejmy oczy otworzyć i chciejmy widzieć Chrystusa. Jest

On niewątpliwie w ludzkiej społeczności, bo ludzkość i każde serce człowieka, to własność Boża, to własność Chrystusowa, i trzeba tylko godnie i szlachetnie otworzyć oczy, mieć oczy, posiadać oczy, a Chrystusa naocznie się zobaczy i dojrzy, bo On jest w ludzkiej społeczności. Chciejmy szukać Chrystusa jeszcze bliżej, aniżeli tylko w ludzkiej społeczności, chciejmy go szukać w ludzkiej duszy” Można by się z Księdzem Biskupem pospierać i o szczegóły argumentacji i przedstawienia — co to znaczy własność, i czy tylko o nią tu idzie, czy rzeczywiście we własnej duszy spotykamy Chrystusa bliżej niż w innych ludziach, a jeśli tak, to w jakim sensie? Jedno jest pewne: tekst przytoczony świadczy bardzo mocno o głoszeniu Chrystusa żywego i obecnego, dla którego trzeba jedynie „otworzyć oczy, mieć oczy, posiadać oczy”.

Dla porównania sięgniemy do najdawniejszych tekstów. Oto fragment z kazania należącego do cyklu o częściach mszy św. „W duchu głębokiej wiary spoglądać musimy na ołtarz, na którym to samo się odgrywa, co w Wielki Piątek na Golgocie, lecz tylko w sposób bezkrwawy. Przeistoczenie, to tajemnica wielka i święta. Chwila, w której chleb w Ciało, a wino w Krew się przemienia, w której Jezus prawdziwie na ołtarz przychodzi jest chwilą największych, przeobfitych łask” (16. 8. 1953) r.). „Z rozpoczęciem się nowego roku liturgicznego należy zastanowić się nie tylko nad przebiegiem wydarzeń następujących po sobie, a dotyczących osoby Chrystusa Pana, lecz równocześnie muszą sobie uprzytomnić, zwrócić uwagę na to, jak ubiegły rok przeżyłam, co dobrego dla siebie zyskałam, a co straciłam, jak korzystałam z natchnień i słowa Bożego, a równocześnie jak chcę w przyszłości postępować”. (31. 11. 1953 r.).

Nie stwierdzamy różnicy w treści nauczania, wyraźnie widzimy jednak odmiennosć sposobu, powiedziałbym, jakości uobecnienia słowa Bożego. Ta wcześniejsza odznacza się pewną pośredniością.

„Prosimy, aby Duch św. — Miłość Boża zstąpiła do serc ludzkich i opromieniła je blaskiem czystym i nieprzemijającym. Łączmy się z oczekiwaniem Kościoła i otwórzmy nie tylko serca, ale przede wszystkim rozumy nasze na to działanie

Ducha św., aby rozum nasz pojmował to najwyższe, odwieczne dobro". (6. 4. 54 r.). „Chrystus przynosi człowiekowi pełną radość. Choć sam opuszczony i wzgardzony, (...) aniołom każe zwiastować pokój ludziom dobrej woli. Harmonia wewnętrzna niczym nie nadwerężona daje człowiekowi tę pełną radość. Straszliwe jest oblicze człowieka, który nie ma harmonii wewnętrznej. Chrystus, Światłość odwieczna roznieca w sercu ludzkim blaski odwiecznej radości, wewnętrznej pogody — niech ta radość towarzyszy nam zawsze" (25. 12. 1955 r.).

Kazania ks. biskupa W. Urbana odznaczają się szczególną konstrukcją językową. Charakterystyki języka tych kazań, w odniesieniu przede wszystkim do omawianych obecnie kazań związanych z rokiem liturgicznym, możemy dokonać jedynie w przybliżeniu, ze względu na wskazaną już pośredniość i skrótowość przekazu.

Zacytowane dotychczas fragmenty nie dają pełnego obrazu nawet i tak w przybliżeniu przekazanego nam tekstu, zwłaszcza zaś tekstu mówionego. Z powodu założeń realizowanych w obecnej części analizy wybraliśmy wypowiedzi W. Urbana ilustrujące najbardziej uobecniający i aktualizujący tajemnice chrześcijański sposób mówienia. Ogólnie wypada stwierdzić, że w tomikach kazań dotyczących roku kościelnego, zwłaszcza w tomikach najdawniejszych, znajdują się dłuższe partie tekstu pisane stylem informującym, wykładowym, z konieczności abstrakcyjnym oraz, że tak się wyrazimy, jukstapozycyjnym, omawiającym poszczególne prawdy wiary, przykazania moralne i dane historyczne jedna za drugą, bez podstawowej troski o język symbolicznego skrótu.

Podczas lektury czeka nas jednakże niejedna niespodzianka. Zaskoczenia, o których wspominamy, wynikają z tego, co bym nazwał stylistyką zaangażowaną. Niektóre zdania drżą prawdziwą pasją, łagodzoną, gdy idzie o zgromienie błędów, niewątpliwym szacunkiem do człowieka. Dla przykładu, w kazaniu o prawdomówności po całkowicie teoretycznym i w podręcznikowym stylu rozczłonkowanym wykładzie zdarzy się nagle taka wypowiedź: „Są jeszcze (podkreślamy tu złagodzenie!) ludzie, którzy żyją podwójnym torem — mają dwa oblicza, ale wewnętrzne — serce, jest przewrotne. Bogu czci nie

oddaje, ludzi okłamuje, a siebie przedstawia w innym świetle. Człowiek taki umie, gdy zachodzi potrzeba, do drugich się uśmiechnąć, nawet życzliwość okazać, ale to wszystko tylko fałszem” (29. 1. 1956 r.).

Są to, językowo i stylistycznie biorąc, kazania intelektualisty, którego unosi często emocjonalnie blask wiary, żywego misterium.

Struktura kazań W. Urbana związanych z rokiem liturgicznym jest szczególnie trudno dostępna w posiadanych przez nas tekstach — badaniu i analizie. W tekstach tych stwierdza się bardzo często już na pierwszy rzut oka ich charakter skrótowy, nie zdający więc sprawy dokładniej z ich struktury kompozycyjnej i homiletycznej.

To, co możemy zauważyć i co powinniśmy zaakcentować na temat struktury, sprowadza się do następującego twierdzenia: w kazaniach W. Urbana struktura kompozycyjna podporządkowana jest zdecydowanie strukturze homiletycznej. Na przykład w kazaniu niedzielnym z 15. 6. 1959 r. znajdujemy rozwinięcie tematu należącego do programu kaznodziejskiego — o wartości życia ludzkiego w świetle Objawienia. Kazanie zbudowane jest bez najmniejszej aluzji do czytań biblijnych we mszy, zawiera natomiast bardzo żywe odwołanie się do sytuacji i problemów audytorium. Kazanie natomiast na niedzielę poprzednią zawiera ciekawą aktualizację tekstów biblijnych w sensie rozumienia życia chrześcijańskiego jako poszukiwania Boga.

Kazanie na Nowy Rok 1963 jest uobecnieniem i refleksją znanego dobrze tematu z księgi Koheleta „wszystko ma swój czas” Zaraz następne kazanie, na Objawienie Pańskie 1963, tekstów liturgicznych trzyma się blisko wyprowadzając z nich postulat gotowości na przykładzie trzech mędrców. Kazanie na Nowy Rok 1964, to abstrakcyjne raczej, nie mniej jednak powiązane z życiem zgromadzenia rozważanie na temat metody organizowania i programowania chrześcijańskiego roku zakonnicy. Na Objawienie Pańskie tegoż roku natomiast rozwija się w obfitym kontekście Pisma, acz bez trzymania się tekstów dnia, temat teofanii w życiu zbiorowym i osobistym.

Kiedy przeglądamy rok po roku zbiory kazań W. Urbana należące do ciągu roku liturgicznego, przy całej różnorodności kompozycyjnej spotykamy coraz znaczącą przewagę pierwiastka biblijnego i egzystencjalnego.

„Można by zwyczajnym sposobem rozpocząć (...), iż Nowy Rok jest nowym odcinkiem czasu. Jest to jednak tylko ludzkie ujęcie, ludzkie spojrzenie. Mówi św. Paweł Apostoł dziś: Kiedy nastąpi pełnia czasu, wtedy zesłał Bóg Syna swego Jednorodzonego dla zbawienia i uszczęśliwienia człowieka. I to jest właściwie jedyne i najważniejsze wydarzenie dziejów świata, ludzkości, człowieka. — Raz odwieczne Słowo stało się Ciałem, zamieszkując między nami, przyniosło światu szczęście, zbawienie. I wobec tego faktu ludzkość, człowiek, świat musi się ustosunkować, bo ta pełnia czasu już więcej się nie powtórzy” (1. 1. 1970).

W znakomitym kerygmatacznie tekście dostrzegamy, nawet w stosunku do cytowanych już wypowiedzi noworocznych, znaczne pogłębienie kairolologiczne: *teraz* eschatyczne wymaga natychmiastowej odpowiedzi, ponieważ w pełni czasu rozgrywa się początek, koniec i przebieg cały naszej wspólnotowej i osobistej historii.

Chcielibyśmy podsumować dotychczasową analizę skąpo wybranych jednostek homiletycznych i fragmentów kazań biskupa Urbana uwagą, iż od początku przejawiał się w tych tekstach — że to tak nazwiemy — żywioł homilijny, czyli żywioł uobecnienia, aktualizacji misterium, żywioł ten jednak staje się z biegiem lat coraz silniejszy. Jeśli zgodnie z definicją *Institutio generalis Missalis Romani* n. 9 homilia, to *viva expositio textus*, to kładąc zgodnie z intencją definicji akcent na słowie *viva*, mamy w kaznodziejstwie ks. biskupa Urbana coraz wyraźniej do czynienia właśnie z homilią. Jeśli używamy wyrażenia żywioł homilijny, to w tym celu, by zauważyć, że kompozycyjnie rzecz biorąc istota homilii urzeczywistnia się nierzadko w tym kaznodziejstwie niezależnie jakby od klasycznej kompozycji homilii.

III. KONFERENCJE DO SIÓSTR ZAKONNYCH

„Należąc do Chrystusa i Maryi okazuj wierność Chrystusowej Ewangelii, w tej księdze życia szukaj mocy i natchnienia, prawdziwego oparcia, i przeżywaj konkretnie i praktycznie na każdym kroku Ewangelię. Pamiętaj, że jej treścią jest miłość, która nikomu nie czyni krzywdy, przykrości, niczym nie przyciemnia horyzontu ludzkich poczynañ. Jeśli miłości nie zdobędziesz i ewangelicznej miłości przeżywać nie będziesz, nie staniesz się nigdy nowym człowiekiem — pozostaniesz starym, pełnym przywar i ludzkich naleciałości”. (1. 1. 1970).

Jeszcze z tomu kazań roku liturgicznego wzięliśmy fragment — program kaznodziejstwa skierowanego przez bpa Urbana w szczególny sposób do Sióstr św. Elżbiety. Dysponujemy ośmiu tomikami konferencji i wykładów do zakonnic. Najbardziej podstawowy charakter ma tomik zatytułowany *Śluby zakonne*, wykłady wprowadzające z roku 1967/68. Inne tomiki w liczbie siedmiu zawierają cykle wykładów i konferencji głoszonych do sióstr przed ślubami wieczystymi.

Można oczywiście patrzeć przynajmniej dwojako na te zbiory tekstów. Zawierają one określone pojmowanie życia zakonnego i z tego punktu widzenia można i należy poddać je rozważaniu. Mówiąc najogólniej, pod tym względem znajdujemy w omawianych tekstach tradycyjną naukę o życiu zakonnym i tradycyjną sylwetkę dobrej zakonnicy. Używając słowa tradycyjny mamy na myśli znaczenie dodatnie. Silnie zaakcentowany jest moment realizmu spojrzenia na życie zakonne i praktyczności w pojmowaniu tak życia wewnętrznego jak życia wspólnoty, jak też i zadań apostołskich sióstr.

Nas jednak interesuje inny sposób czytania konferencji do zakonnic: zbadanie, jak dalece i w jaki sposób teksty te zdradzają rzeczywistą komunikację mówiącego ze słuchaczami. Jedno wyłączmy: porozumienie to nie odbywa się w duchu skrajnego, a nawet wyraźniejszego krytycyzmu pod adresem założeń życia zakonnego, jego instytucji, czy poszczególnych osób. Są to konferencje o tenorze wysoce pozytywnym. W istniejących ramach przedstawia się pojmowanie najlepsze jak można realizacji zadań zakonnicy.

„Życia zakonnego nie wolno pojmować w ten sposób, by je potem zdradzać, odstępować, prosić władze kościelne o zezwolenie zerwania ślubów — życie zakonne jest po to, by Panu Bogu wiernie, konsekwentnie i zdecydowanie służyć przez całe życie. Trzeba sobie bardzo dokładnie uświadomić ideał swojego życia, a tym ideałem jest doskonałość twojego życia. Mówiąc o ideale doskonałości w życiu zakonnym trzeba pamiętać najpierw o uczciwości i solidarności naturalnego człowieczeństwa (...) człowiek powinien (...) współpracować ze światem nadprzyrodzonym, (...) pod warunkiem, że niczego nie zaniedbał w dziedzinie ludzkiej, naturalnej”. (Śluby zakonne, wykł. wpraw. 1967/68, 5. 9. 1967 r.). „Praca wewnętrzna nowicjuszki powinna się opierać na silnej podstawie prawd wiary i przepisów moralności. Prawdy wiary trzeba znać. Trudno bowiem mówić o ideałach doskonałości tam, gdzie brak elementarnej znajomości prawd wiary. Ze ślepych o kolorach trudno mówić, z głuchym o tonach i śpiewie” (tamże).

Wyjaśnienie sensu życia zakonnego kontynuuje ks. biskup Urban na podstawie ujęć dekretu SWD o przystosowanej odnowie życia zakonnego: „Nigdy nie nastąpi pełna odnowa życia zakonnego, jeżeli nie będzie tam miłości Boga i bliźniego”

Czy to, cośmy przytoczyli i zreferowali, jest abstrakcyjnym intelektualizmem? Wydaje się, przeciwnie, iż mamy tu do czynienia z nawiązaniem realnego kontaktu ze słuchaczkami. Mocne zaakcentowanie intelektualnego zrozumienia podstaw jest w sytuacji, w jakiej przemawia biskup Urban do nowicjuszek, właśnie przewyciężeniem pozornego, emocjonalnego kontaktu, na rzecz istotnego i realnego.

Poznawanie potrzeb dzisiejszego Kościoła i potęgowanie apostołstwa, to dalsze elementy wyjaśniające sens istotny życia zakonnego w świetle dekretu soborowego. Chodzi o przepełnienie duchem wszystkiego w życiu. „Nie ciało trzeba akcentować, ale ducha (...). Tego ducha trzeba widzieć, trzeba umieć dostrzec dobroć człowieka i patrzeć na niego przez pryzmat duchowości. Nie tylko przez ciało, ale przez duchowość trzeba oceniać człowieka” (tamże). Wszystko to odbywać się powinno w atmosferze radości: „Ślubów zakonnych nie można nigdy traktować i pojmować jako pewnego rodzaju ciężaru, obowiąz-

ku, jarzma, przymusu, ale śluby mają być wykwittem miłości przepelniającej całą duszę człowieka, całego człowieka. Chrystus nie czeka na stękające ofiary..."

Jak przed chwilą zwróciliśmy uwagę na egzystencjalny walor intelektualizmu biskupa Urbana w potraktowaniu życia zakonnego od samego początku wykładu o nim, tak teraz podkreślić pragniemy granice intelektualizmu, co potwierdza nasze spostrzeżenie, że intelektualizm nie kojarzy się w kaznodziejstwie W. Urbana zasadniczo z mówieniem abstrakcyjnym. Przeciwnie, przez ujęcia intelektualistyczne przebija w kompozycji, składni i słownictwie — nasilenie emocjonalne, zaangażowanie mówiącego jako odpowiedź na znane mu oczekiwania słuchaczek: tak się nie mówi do osób obojętnych, a przeciwnie, do osób z gorącym oczekiwaniem i zainteresowaniem na wtajemniczenie w obrany przez nie sposób życia chrześcijańskiego.

Siedem tomów konferencji przygotowujących do ślubów wieczystych odznaczy się odmienną stylistyką. Są to przemówienia krótkie, niebywale dosadne. Zasady podstawowe przypomina się w kontekście ich realizacji: mówca apeluje do doświadczenia. Zdaje sobie sprawę z największego zagrożenia dla rzeczywistej komunikacji między dobrze znanym mówcą a dobrze znanym audytorium. Jest nim znużenie. Biskup Urban umie aktualizować nie tylko fakt rzeczywistej obecności Chrystusa Zmartwychwstałego i przeżycie tego faktu, ale również i włączyć fakt ów i jego przeżycie w znane mu doskonale konkretne życie określonej wspólnoty zakonnej.

Trudno bez popełnienia niedyskrecji zacytować fragmenty takich konkretnych zwróceń się mówcy do zgromadzonych sióstr. Niech nam w tej chwili wystarczy, gdy powiemy, że nie oszczędza ani słuchaczek, ani siebie. Zdarzają się *loci communes*, jak na przykład, w czasie trudniejszego wywodu, zwrot do określonych sióstr, które widać, że znużone są i zasypiają, albo też poskramianie zbytnej ciekawości słuchaczek widnej na ich obliczach, gdy mówca czerpie, negatywne zwłaszcza, przykłady z ich własnego środowiska. Która to? — zdają się pytać. Biskup Urban jednym krótkim zdaniem umie pokroić podobne niestosowne zaciekawienia.

Możemy teraz uzupełnić uwagi, wypowiedziane w poprzedniej części artykułu, o języku kaznodziejskim ks. biskupa Urbana. Uderza w tym języku przede wszystkim jego całkowita zwięzłość. Uderza następnie ciągle łączenie własnych upodobań językowych złączonych z zainteresowaniami historyka, a przede wszystkim w ogóle intelektualisty — z głębokim spojrzeniem w sytuację wspólnoty, która słucha. Odnosi się nawet wrażenie, jakby obecność tej właśnie wspólnoty słuchaczek zmuszała mówiącego do powściągnięcia zainteresowań własnych dla lepszej posługi. Umie jednakże W. Urban posłużyć słuchaczkom również i własnymi zainteresowaniami. Liczne i z homiletycznego — językowego punktu widzenia interesujące są partie konferencji poświęcone dziejom życia zakonnego, tego oto Zgromadzenia, poszczególnych instytucji, obyczajów i doktryn zakonnych, oraz partie stanowiące wykład prawd wiary i moralnych zasad chrześcijańskich.

W języku tym, odważmy się powiedzieć, nic rewelacyjnego, a wszystko autentyczne.

Po tym, co już napisaliśmy, nie trudno wyciągnąć kilka wniosków na temat komunikacji kaznodziejskiej w tekstach biskupa Urbana. Ujmiemy rzecz nieco paradoksalnie. Nie są to bynajmniej teksty łatwe, wydają się jednakże wybitnie komunikatywne. Dlaczego nie łatwe? Dlatego, że mówiący jest po prostu sobą: intelektualistą uczonym. Ale i sobą: kapłanem i biskupem, zatroskany nie tylko o Kościół lokalny lecz i o Kościół powszechny. O czymkolwiek mówi ksiądz biskup do sióstr, ma się wyraźnie świadomość tego, iż sięga myślą poza zgromadzone przed nim zakonnice, czy jak w przypadku kazań niedzielnych, także i gromadkę świeckich wiernych zgromadzonych w kaplicy Sióstr. W. Urban zmusza obecnych do podążania z nim razem w rejony pytań teologicznych i historycznych, a także w rejony aktualnych trosk Kościoła powszechnego.

Nie są to teksty łatwe również i dlatego, że mówca stawia słuchaczom, w omawianym obecnie przypadku słuchaczkom zakonnicom, wymagania i wręcz żądania bardzo wysokie i konkretne. Jego tęzą główną i troską główną jest chrześcijański maksymalizm.

Są to, z drugiej strony spoglądając, teksty bardzo komunikatywne. Zdaje się, że przede wszystkim z powodu swego właśnie maksymalizmu, wymagań i żądań. W komunikacji międzyludzkiej liczy się naprawdę tylko wizja maksymalistyczna, ostre widzenie tego, o co rzeczywiście chodzi, jakkolwiek równocześnie i dostrzeganie wszystkiego, co na przeszkodzie staje realizacji tej wizji. Intelktualizm kaznodziejstwa biskupa Urbana także pomaga komunikatywności, jest to bowiem jego intelektualizm: biskup Urban mówi dokładnie tak, jak widzi i rozumie samo zagadnienie, jak również i sytuację oraz problematykę grona słuchaczy. Nie wiemy, jak siostry słuchają księdza biskupa Urbana, ale w tej mierze, w jakiej sądzić wolno z tekstów — dobrze. Charyzmat prawdy łączy się tu z szacunkiem dla słuchacza i ze spokojem.

IV. PROPOZYCJE SYNTEZY: OD KAZANIA TEMATYCZNEGO DO HOMILII

W ostatniej części artykułu postaramy się najpierw rozwinąć tezę sformułowaną w tytule części. Następnie zbierzemy dostrzeżone cechy dorobku kaznodziejского W. Urbana. Na koniec proponujemy kierunek dalszych badań nad kaznodziejstwem biskupa Urbana.

W obecnej części artykułu towarzyszyć nam będzie świadomość, że kaznodzieją jest biskup. Nawet zanim został biskupem, W. Urban odznaczał się w swym kaznodziejstwie właściwościami, które po otrzymaniu sakry biskupiej tylko się uwydatniły — mamy na myśli tematykę kaznodziejską realizującą jak najlojalniej programy kaznodziejskie Episkopatu Polski, oraz sposób przemawiania, który określilibyśmy najkrócej: łagodnie i z autorytetem, *fortiter suaviterque*.

Sygnalizowana już ewolucja: od kazania tematycznego do homilii, sprzęga się z ewolucją samych programów kaznodziejskich Episkopatu. Ujawnia się przy tym coś bardzo ciekawego. Koncepcja kazania tematycznego wypracowana ostatecznie w homiletyce katolickiej na przełomie XIX i XX stulecia była niewątpliwie krokiem naprzód w stosunku do nieporządnie głoszonej homilii. Z kolei jednak wypadło dostrzec, już przed

Soborem Watykańskm II, konieczność ściślejszego związania kazania z liturgią eucharystyczną. Stąd takie przejściowe postulaty, jak kazanie biblijne czy kazania liturgiczne. Na Soborze Watykańskim II sprawa wyjaśniła się ostatecznie w sensie odszukania pierwotnego i właściwego rozumienia homilii jako części liturgii, kontynuacji czytań biblijnych w liturgii słowa i nieodzownego wprowadzenia do właściwego uczestnictwa w liturgii uczty i ofiary eucharystycznej.

W odniesieniu do kaznodziejstwa biskupa Urbana użyliśmy wyrażenia żywioł homilijny. Rzeczywiście, jest go z każdym rokiem więcej.

Przejścia od kazań tematycznych do homilii nie chcemy w tym przypadku rozumieć w sensie kompozycyjnym, acz i w tym sensie widać pewną ewolucję. Chodzi nam obecnie o takie spostrzeżenie, że w zapisanym i posiadanym przez nas w dyspozycji dorobku kaznodziejskiego biskupa Urbana zmniejsza się coraz wyraźniej dystans między przyjętym a priori tematem przemówienia, a biblijnym słowem Bożym czytanim w liturgii dnia i z innymi tekstami Pisma kojarzącymi się z rokiem liturgicznym, sytuacją słuchaczy i tematem kazania. Nie tylko jednak dystans się zmniejsza, co byłoby spostrzeżeniem jedynie negatywnym, ale i pozytywnie, kaznodziejstwo biskupa Urbana ujawnia coraz jaśniej to, czym w istocie jest: kontynuacją biblijnego słowa Bożego. Akcentując słowo biblijne nie chcemy eliminować, ale przeciwnie, uwydatnić znajdujące się w linii tradycyjnej, kościelnej lektury Biblii. Nawiązanie do nauczania kościelnego i utrzymanie z nim stałej łączności jest w kaznodziejstwie W. Urbana całkiem oczywiste. Mówiąc jednak o żywiole homilijnym chcieliśmy przede wszystkim zwrócić uwagę na łączność z Pismem św. Osobisty autentyzm tego kaznodziejstwa nabiera tym sposobem coraz bardziej autentyzmu słowa Bożego.

Z przyjemnością dodać wypada, że spostrzeżona ewolucja kaznodziejstwa biskupa W. Urbana dotyczy w wybitnym stopniu jego kazań maryjnych, stanowiących więcej niż trzecią część całego omawianego dorobku, nie licząc elementu maryjnego bardzo żywo obecnego w innych kazaniach. To, co tu uderza przede wszystkim, to silne zaangażowanie osobiste po-

łączone z równowagą. Ks. biskup Urban nie uprawia w najmniejszym stopniu kaznodziejstwa apokryficznego typu: co prawdopodobnie myślała Matka Najświętsza, gdy wędrowała do św. Elżbiety. W. Urban trzyma się ściśle danych ewangelicznych i niewątpliwych danych dogmatu maryjnego i teologii maryjnej. Uważamy maryjne kazania biskupa Urbana za bardzo wybitny element omawianego dorobku.

Daliśmy już wyraz świadomości, że część dorobku kaznodziejskiego biskupa W. Urbana, którą dysponujemy, to część jednostronna, aczkolwiek z określonych powodów homiletycznie reprezentatywna. Ks. biskup Urban prowadzi jako biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej niezwykle bogatą działalność duszpasterską. Dla przykładu warto zacytować podstawowe dane liczbowe z ostatnich lat: w roku 1967 ks. biskup Urban wygłosił w różnych miejscach archidiecezji 732 kazania, w roku 1968 — 937, w 1969 — 946, w 1970 — 940, a w roku 1971 — 1142 kazania. Ten bardzo znaczny ilościowo i urozmaicony jakościowo dorobek domaga się bezwzględnie pilniejszego zbadania, do czego artykuł niniejszy stanowi jedynie bardzo skromny wstęp. Niejaką trudność stanowić będzie fakt, że co do kaznodziejstwa diecezjalnego nie rozporządzamy dokumentacją, jakkolwiek poniekąd pośrednią, to jednak tak bogatą, jak w odniesieniu do działalności u Sióstr św. Elżbiety. Może znajdzie się jednak sposób dotarcia przez chętnych badaczy homiletycznych do zapisu czy innej dokumentacji tak ogromnego i, jak zdołaliśmy się już przekonać, ważnego dorobku.

Oczywiście, widzimy tu zadanie nie tylko dla homiletów. Z zapisów kazań i z informacji o aktywności duszpasterskiej biskupa Urbana wyłania się sylwetka nie tylko, o czym powszechnie wiadomo, znakomitego uczonego, organizatora nauki i placówek naukowych i kulturalnych Śląska, ale przede wszystkim sylwetka biskupa-duszpasterza. Pole do badań bogate, wdzięczne i pilne, póki zebrać można wszystkie potrzebne materiały.

Z homiletycznego punktu widzenia początkowe analizy czy raczej sondáže, jakie udało się nam przeprowadzić, upewniają, że mamy do czynienia z wybitnym głosicielem Ewangelii, któ-

ry niewątpliwą przynależność do swoich czasów przejścia między epokami w Kościele łączy zarówno z wybitnymi walorami intelektualnymi jak i z przejmującym autentyzmem kaznodziejskim i przedziwną umiejętnością nawiązania kontaktu ze słuchaczami nawet wtedy, gdy mówi trudno. Dzieje się tak, ponieważ, jak się mamy prawo domyślać, słuchacze dokładnie zdają sobie sprawę z tego, iż ks. biskup mówi to wszystko i tylko to, co sam naprawdę myśli i co sam przeżył.

Jak można sobie wyobrazić program dalszych badań nad kaznodziejstwem biskupa Wincentego Urbana?

Przed wszystkim powstaje kwestia doarcia do możliwie wszystkich istniejących źródeł, nie wyłączając na przykład takich jak szkice, konspekty i dyspozycje przygotowywane przez samego autora. W tym miejscu mamy do czynienia z kwestią delikatną. Mamy nadzieję, iż udało się nam w niniejszym artykule, mimo jego jubileuszowego charakteru, utrzymać się z dala od tonu panegirycznego. Jeśli pozwalamy sobie postulować współpracę z autorem nad opracowaniem jego kaznodziejskiego dorobku, to również nie dla celów panegirycznych, a te, pewni jesteście, byłyby Księdzu Biskupowi niemiłe, lecz w przekonaniu, iż mamy do czynienia ze zjawiskiem wybitnym, bogatym i jakże znamienym dla procesu religijnej, narodowej i ogólnie biorąc społecznej integracji polskiej ludności Dolnego Śląska. To może przekonałoby Czcigodnego Jubilata, a zamilowanego historyka Kościoła na Śląsku, do udostępnienia własnych materiałów kaznodziejskich celem ich zbadania.

Następnie wyłania się zagadnienie kolejności badania dorobku kaznodziejskiego W. Urbana. W tej sprawie uważamy porządek obrany w niniejszym artykule za słuszny. Zacząć trzeba od normalnego, że się tak wyrazimy, kaznodziejstwa niedzielnego i świątecznego. Ono to właśnie wprowadza najlepiej w homiletyczną strukturę omawianego dorobku. Zwróciliśmy uwagę na żywioł homilijny. Tu zapewne jest klucz do problematyki badawczej. Również i inne działy kapłańskiej i biskupiej aktywności kaznodziejskiej W. Urbana z tego to właśnie stanowiska — obecności w nim żywiołu homilijnego — badać by należało z początku.

Dalej, problematyka egzystencjalna narzuca się jako polaryzacja homilijności. Jak dalece i jakimi metodami W. Urban zna sytuację, problemy audytorium? Jak dalece trafnie do nich apeluje? Jakim sposobem przechodzi do propozycji, wymagań i żądań?

Wszystko to razem narzuca zagadnienie języka kaznodziejskiego biskupa W. Urbana. Nie idzie o jego stylistyczną poprawność czy stylistyczne zdolności. Nie tego będzie się przede wszystkim szukać i nie to przede wszystkim się znajdzie. Znajdzie się natomiast na pewno zdumiewającą i trudną do wyjaśnienia komunikatywność nie tłumaczącą się wcale tego języka jasnością.

Dopiero takie badania o charakterze podstawowym i strukturalnym pozwolą na przejście do zagadnień tematyki kaznodziejskiej i kerygmaticznej oraz teologicznej zawartości omawianego dorobku kaznodziejskiego.

Dodać należy, iż niemałe usługi metodyczne odda na pewno metoda porównywania w przekroju diachronicznym kazań głoszonych w różnych latach na te same tematy czy przy analogicznych okazjach. Nie idzie tylko o ewolucję kaznodziejstwa W. Urbana, lecz o skonstatowanie strukturalnej wielości, a teologicznej, kerygmaticznej i komunikacyjnej jedności.

Tyle propozycji. Kończąc artykuł wyrażmy głębokie przekonanie, że oto dane nam było spotkać się blisko i żywo z samym tworzeniem przez słowo Boże polskiego Kościoła na Dolnym Śląsku, że nie teoretyczne i hipotetyczne względy każą nam wysoko ocenić dorobek kaznodziejski ks. biskupa W. Urbana w badanej jego części, lecz wzgląd pastoralny: oto tak, na przełomie epok, mentalności kultur — powstaje Kościół, gdy nie braknie gorliwego i mądrego, a jakże ludziom życzliwego i jakże głęboko kulturalnego głosiciela Ewangelii.

Mgr Wincenty Urban, évêque auxiliaire à Wrocław, prédicateur, 1946—1971. Introduction aux recherches.

Résumé

L'auteur utilise environ 20 volumes du texte des sermons prêchés par Mgr Urban en présence de Soeurs de la Congregation des Soeurs de Ste Elizabeth à Wrocław. Il sait bien que le caractère du matériel qui est en disposition est partiel et incomplet. Il est conscient aussi qu'il utilise le texte qui n'a pas été directement inscrit d'après les sermons, mais avec le texte rédigé d'après les principes inconnus, raccourci et autorisé. Il croit pourtant que les textes possédés sont représentatifs sous l'aspect homilétique pour la prédication de Mgr Urban.

La première partie de l'analyse l'auteur consacre aux sermons pendant l'année liturgique. En cherchant sa structure homilétique (le précheur — l'auditeur — la transmission de la Parole de Dieu) il attire dans cette partie l'attention particulière à la transmission de la Parole de Dieu — elle même. Il constate que malgré la différentiation importante de la structure compositive et sa subordination à la structure homilétique, de même que malgré le clair aperçu de l'intellectualisme dans la composition du texte, la transmission de l'Évangile se passe à la base d'actualisation de Jésus-Christ vivant.

La deuxième partie de l'analyse concerne les cycles des conférences pour les religieuses, surtout en liaison avec les préparations aux vœux religieux. Dans cette partie de l'analyse, en prenant aussi du matériel discuté dans la partie précédente, on constate que dans la prédication de Mgr Urban l'élément existentiel est très vivant: d'après la bonne connaissance des situations de la vie et des problèmes de l'auditoire s'ensuit le savoir — fait de la liaison de la communication avec les auditeurs et c'est juste pour la transmission de la Parole de Dieu.

À la fin on fait la caractéristique d'introduction de la prédication de Mgr Urban comme le passage peu à peu des sermons thématiques à homélie bien et profondément comprise. La prédication étudiée on taxe comme éminente, surtout en liaison avec la totalité de l'activité de Mgr Urban. On postule les recherches ultérieures sur la prédication de Mgr Urban.

L. Kuc